



ŚWIĘTA LITURGIA JAKO UŚWIĘCENIE CODZIENNEGO ŻYCIA WIERNYCH

Już sam temat niniejszego referatu informuje nas, że codzienne życie wiernych wymaga uświęcenia. Egzystencja człowieka rozwija się bowiem w rzeczywistości upadłej, skażonej, wymagającej oczyszczenia i uświęcenia. Jeżeli nawet założymy, że stopień jej upadku jest nieznaczny, to i tak nie zmienia to faktu, że nasza rzeczywistość, wszechświat, jako wychodzący spod ręki najświętszego Stwórcy miał sakralny charakter, a teraz go utracił. Jak wiemy, moralny upadek świata nastąpił przez grzech człowieka. Istota, która miała w imieniu Boga opiekować się stworzeniem, doprowadziła je na skraj przepaści. Nasze grzechy automatycznie deprawowały świat. Im głębszy stawał się nasz upadek, tym coraz bardziej przerażającą stawała się ziemia. Ludzka złość jak jad przeniknęła rośliny czyniąc z nich nie lecznicze zioła a trujące chwasty. Lew i wilk za przykładem człowieka zaczęły zabijać i żywić się krwią „swych braci”. Nasz upadek w raju to początek zniekształcenia wszechświata. Zbawienie człowieka i jego zwrócenie się na drogę Bożych przykazań także dla świata jest początkiem odrodzenia. Liturgia uświęcając nasze życie jest więc początkiem odnowy wszechświata. Uświęca go, przenosi świat i nas do pierwszych chwil stworzenia. Czyni z nas nowego Adama a z ziemi nowy raj. Oczywiście w Liturgii mamy początek tego procesu, który powinniśmy kontynuować w każdej chwili naszego życia. Z tym jednak bywa bardzo różnie. Przyjrzyjmy się teraz dokładniej jak wielkie znaczenie ma Liturgia dla życia człowieka i świata.

W raju człowiek miał bezpośredni kontakt ze źródłem świętości, z Bogiem. Ta osobowa Świętość była przy nim i na wskroś nas przenikała. Człowiek pozbawiony był wszelkich słabości. Jadł choć nie musiał. Spożywanie pokarmów miało mu bowiem sprawiać przyjemność, a nie być podstawą i warunkiem egzystencji. Nie czuł chłodu więc nie musiał nosić

ubrań. Jego umysł skupiał się na zgłębianiu Bożej miłości i doskonałości stworzonego przez Niego świata. Nie kusiły go więc niemoralne marzenia. Patrząc na nagość Ewy, Adam wielbił Boga za mądrość i doskonałość przy jej stworzeniu. Dostrzegał w niej nie obiekt pożądania, lecz Boże dziecko, którym ma się opiekować. Człowiek miał zdolność przenikania swym umysłem natury rzeczy. Nie sprawiało mu więc trudu nadanie imion zwierzętom i roślinom.

Człowiek w raju był doskonałym odbiciem świętości Boga. Był dla świata pośrednikiem uświęcenia, którego źródłem był Bóg. Był jak najczystsze i najdoskonalsze lustro, które choć samo nie świeciło, idealnie odbijało boski blask. Nie była to jednak bierna posługa. Ustawienie lustra decyduje gdzie skierowany będzie odbity promień słoneczny. Tak też człowiek decydował, jak i komu udzielać będzie uświęcenia łaską Boga. To on ustawiał hierarchię zwierząt i roślin nadawanymi im imionami. Mimo, że Bóg wszystko stworzył, to człowiek miał niejako ułożyć współpracę stworzenia. Zharmonizować zależności między zwierzętami i roślinami. Wydać im zadania i prawa. Stać na straży ich respektowania.

Niestety, gdy lustro zostanie zanieczyszczone i strzaskane, wtedy zawarte w nim odbicie rzeczywistości będzie fałszywe. Ktoś kto będzie chciał poznać siebie w oparciu o takie lustro może bardzo zbłądzić. Przez swój grzech człowiek wprowadza w świat fałsz. Przez zerwanie zakazanego owocu oddalił się od Boga. Stopniowo traci Jego podobieństwo, zaciemnia Boży obraz w swej naturze. Zamiast żałować za grzechy i starać się przebłagać Boga zrzuca winę na innych (Adam na Ewę, a Ewa na węży). Tym samym nie tylko próbuje Boga oszukać lecz wpada w dumę, która skłania go do zajęcia pozycji samozwańczego sędziego, który bezprawnie bierze w swe ręce władzę decydowania i skazywania. Jak ewangeliczny nieroztropny człowiek, w którego oku tkwi belka chce oczyszczać oczy innych z drobnych źdźbeł (*Łk 6, 42*). Ktoś, kto stracił czyste spojrzenie na świat chce kreować jego obraz. Nic więc dziwnego, że efekty takiej działalności są opłakane. Człowiek uczy siebie i świat jak przelewać krew swych braci (Kain), widzieć w innych źródło zaspokajania żądz i głodu. Tworzy instrumenty, które mają zagłuszyć duchową pustkę i ciszę panującą w jego sercu po wygnaniu z raju. W swym zepsuciu człowiek posuwa się tak daleko, że pragnie stworzyć wieżę, dzięki której ma zamiar powrócić do nieba.

Możemy tu sobie postawić pytanie: dlaczego mimo tak wielu grzechów i odejściu z bożej drogi ludzie nadal pragną powrócić do raju?

Odpowiedź jest bardzo prostą. Człowiek, po upadku, czuje duchową pustkę, która musi być zapełniona. Chce więc powrócić na czystą drogę. Nie ma jednak siły, by duszę swą wypełnić świętością i miłością. Próbuje więc wypełnić ją egoizmem i pożądliwościami. To jednak rodzi poczucie jeszcze większej otchłani w ludzkim sercu. Człowiek pojmuje wówczas, że jedynie Ten który odszedł z naszego serca może wypełnić jego pustkę, bo to przecież Jego miejsce. Biblia nie wspomina, by Bóg uczył człowieka jak ma się modlić. Ludzie sami zaczęli tworzyć nabożeństwa poprzez, które chcieli rozmawiać z Bogiem. Już Kain i Abel zanosili swe modły do Pana w ściśle określonej formie, przy własnoręcznie wykonanych ołtarzach. Modlitwie tej towarzyszyła ofiara. Później pojawił się śpiew sakralny, a nawet muzyka instrumentalna. Były to początki „tworzenia rytu” Liturgii, w której przynoszona jest najświętsza ofiara Ciała i Krwi Zbawiciela. W Liturgii dochodzi do najpełniejszego spotkania człowieka z Bogiem. Stwórca daje nam możliwość uczynić z samych siebie świątynię, do której w Eucharystii wkroczy Pan i zamieszka w nas. Jest to najwyższy z możliwych tu na ziemi stopień uświęcenia człowieka. Zgodnie ze słowami św. Pawła Apostoła: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20). Oczywiście, taki stan, stan pełnego uświęcenia, nie jest stały. Zależy od stałości naszego oddania się Bogu. To nie Bóg decyduje o tym kiedy możemy przystąpić do zbawienego kielicha i nie określa czasu jak długo pozostajemy świątynią Pańską. Decyduje o tym sam człowiek. Liturgia i celebrowana w jej czasie Eucharystia to pełne uświęcenie człowieka, przewyższające nawet rajski stan naszych Prarodziców Adama i Ewy. Tam bowiem człowiek żył z Bogiem, a tu Bóg żyje w człowieku.

Na potwierdzenie powyższych rozważań powinniśmy się przyjrzeć tekstom modlitw przed i w czasie Liturgii.

Troparion czwartej pieśni kanonu *Reguły Modlitw Przygotowawczych do Świętej Eucharystii* jest wyrazem naszej, ludzkiej, świadomości, że nie jesteśmy godni stanąć przed Panem bez wcześniejszego oczyszczenia i uświęcenia: *Panie ulecz rany mojej duszy i uświęć mnie całego...* Rozumiemy, że byliśmy dziećmi Bożymi. To dla nas został uczyniony świat. To z nami Bóg chciał się dzielić Swą miłością i radością. My jed-

nak przez grzech i brak skruchy utraciliśmy swą wysoka godność: *Boże Święty,...* Ty z niebytu wszystko powołałeś do istnienia, stworzyłeś człowieka na obraz Swoj i podobieństwo i ozdobiłeś go wszelkimi darami Twymi. Ty proszącemu dajesz mądrość i poznanie, grzeszącym nie gardzisz, lecz ku zbawieniu pokutę ustanowiłeś. Ty nas, pokornych i niegodnych sług swoich, uczyniłeś godnymi stanąć w tej godzinie przed chwałą świętego Twojego ołtarza i oddać Tobie należny pokłon i chwałę. Sam Władco... wybaczyć nam wszelkie przewinienia dobrowolne i mimowolne, uświęć nasze dusze i ciała, i daj nam przez wszystkie dni życia naszego służyć Tobie w czystości¹.

Jak widzimy sam Bóg daje nam możliwość stanąć przed kościelnym ołtarzem mimo naszej niedoskonałości. Nie czeka na naszą pokutę, choć ustanowił ją dla naszego zbawienia. Sami powinniśmy jednak pamiętać, że niegodna służba zamiast do raju może nas zaprowadzić do piekła. Powinniśmy więc wcześniej oczyścić się z grzechów. Bóg z pewnością nam w tym pomoże, nie odmówi nam wybaczenia tak, jak nie odmówił nam Jednorodzonego Syna Swego. Przed przystąpieniem do sprawowania najświętszego sakramentu Eucharystii prosimy więc Stwórcę by oczyścił nasze dusze. Dotyczy to kapłana: *Nikt, kto poddał się cielesnym pożądliwościom i rozkoszom, nie jest godnym ani przystępować, ani przybliżać się, ani służyć Tobie, Królu Chwały... Przeto błagam Ciebie, jednego dobrego i skłonnego do wysłuchania: wejrzyj na mnie grzesznego i nieużytecznego sługę Twego, i oczyść moją duszę i serce od złego sumienia, a także mocą Świętego Twego Ducha uczyni mnie, przyobleczonego łaską kapłaństwa, godnym stanąć przed tym świętym Twoim ołtarzem i sprawować świętą czynność tajemnicy przeczystego Twojego Ciała i najczcigodniejszej Krwi... Nie odwracaj Oblicza swego ode mnie ani nie odrzucaj mnie z grona Twoich dzieci, ale uczyni mnie, grzesznego i niegodnego Twego sługę, godnym złożenia tych darów². Panie Boże Wszechmogący... Uczyni nas godnymi składania Tobie darów i ofiar duchowych, za nasze grzechy i za nieświadomości ludu. Uczyni nas godnymi, abyśmy znaleźli łaskę przed Tobą, aby nasza ofiara była Tobie przyjemną³.*

Prośba o oczyszczenie dotyczy także wszystkich wiernych uczestniczących w Liturgii: *Znowu i wielokroć przypadamy do Ciebie i błagamy*

¹ *Boska Liturgia Świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, Warszawa 2001, s. 44-45.

² *Tamże*, s. 62-64.

³ *Tamże*, s. 72.

Cię, Dobry i Miłujący człowieka, abys wejrzał na błagania nasze, oczyścił nasze dusze i ciała z wszelkiej zmazy ciała i ducha, i pozwolił nam stanąć przed świętym Twoim ołtarzem niewinnie i bez osądzenia. Daruj zaś, Boże, i tym, którzy modlą się z nami, wzrastanie w życiu, wierze i zrozumieniu duchowym. Pozwól im zawsze z bojaźnią i miłością służyć Tobie, aby niewinnie i bez osądzenia przyjąć święte Twoje Tajemnice i być godnymi niebiańskiego Twego królestwa⁴. Władco miłujący człowieka, Tobie przedkładamy całe życie nasze i nadzieje i prosimy Cię, i modlimy się o błagamy, abys uczynił nas godnymi uczestniczenia w Twych niebiańskich i budzących bojaźń Tajemnicach tej świętej i duchowej uczty, z czystym sumieniem ku odpuszczeniu grzechów, darowaniu przewinień... a nie w sąd i potępienie⁵.

Gdy Pan oczyści nas na tyle, byśmy mogli wziąć udział w Liturgii, prosimy by jej dobroczynne oddziaływanie, lub mówiąc ściślej spotkanie ze Stwórcą podczas Liturgii, prowadziły do naszego wewnętrznego odrodzenia. W czym ma się ono przejawiać:

Po pierwsze w stałym dostrzeganiu swej niedoskonałości i żalu za popełnione grzechy: *Ofiaruj mi Chryste też krople oczyszczające nieczystości mego serca, abym z łaską i oczyszczonym sumieniem, z wiarą i strachem, o Władco, przystępował i przyjmował boskie Twe dary⁶.*

Po drugie w napełnieniu nas boską mocą Eucharystii, która jak ogień wypali nie tylko nasze grzechy, ale i słabości: *Zbawicielu niechaj Ciało Twe i Krew Twa najczystsza będą mi jak ogień i jak światłość opalające grzeszność materii, spalające ciernie pożądliwości i całego mnie oświecające tak bym oddawał pokłon Twej Boskości⁷.*

Oczyszczony z grzechu i słabości człowiek, ciałem i duszą, dostępuje po oczyszczeniu uświęcenia: *Zbawicielu uświęć mój: umysł, duszę i serce oraz ciało moje. Uczyni godnym, o Władco, bez osądzenia przystąpić do Twych strasznych Tajemnic⁸.*

Uświęcenia nie jest stanem chwilowym, lecz stałym. Nie kończy się wraz z zakończeniem Liturgii. Spoczywa na nas bowiem Boża chwała, która budzi w nas nadzieję: *Panie Boże nasz, zbaw lud Twój i pobłogo-*

⁴ *Tamże*, s. 61.

⁵ *Tamże*, s. 91.

⁶ Troparion 3 pieśni kanonu Modlitw Przygotowawczych do Św. Eucharystii.

⁷ Troparion 9 pieśni kanonu do Matki Bożej przed przyjęciem Św. Eucharystii.

⁸ Troparion 6 pieśni tegoż kanonu.

sław dziedzictwo Twoje... uświęć tych, którzy miłują wspaniałość Twego przybytku, otocz ich chwałą poprzez Boską Twą moc i nie opuszczaj nas, pokładających w Tobie nadzieję⁹.

W Eucharystii spotykamy się z całą Świętą Trójcą, dzięki czemu przybliża się do nas życie wieczne: *O Kochający człowieka, niechaj Najczystsze Ciało Twe i Boska Krew będą mi w przebaczenie grzechów, spotkanie Ducha Świętego i ku życiu wiecznemu oraz odrzucenie nałogów i przykrość¹⁰.*

Bóg nie tylko otwiera się przed nami i pozwala nam poznać Swe tajemnice lecz ofiarowuje nam w Eucharystii Siebie Samego, Swoje Ciało i Krew: *Wejrzyj, Panie Jezu Chryste, Boże nasz, ze świętego Twego przybytku i z tronu chwały twego królestwa, i przyjdź, aby nas uświęcić... uczyni nas godnymi, aby potężna Twoja ręka podała nam przeczyste Twoje Ciało i najczciwocniejszą Krew a przez nas całemu ludowi¹¹.*

Na podstawie cytowanych wyżej fragmentów tekstów liturgicznych możemy zauważyć, że w Liturgii uświęcony zostaje praktycznie cały człowiek. Ciało, umysł, dusza... wszystko czym jesteśmy podlega oczyszczeniu i odrodzeniu. Nasze zmysły, pragnienia a nawet myśli nie zostają pozostawione bez uleczenia z grzesznych chorób. Człowiek niejako ponownie się rodzi. Tyle, że tym razem nie spoczywają na nim słabości pierworodnego grzechu albowiem ofiarowany jest mu, podczas tych narodzin, sam Zbawiciel, Jego Ciało i Krew.

Należy zauważyć, że w cytowanych powyżej fragmentach modlitw praktycznie nie występuje słowo Liturgia. Prawie w każdej występuje natomiast wyrażenie: „Św. Eucharystia”, „nabożeństwo Ciała i Krwi Zbawiciela” bądź też „sprawowanie Boskich Tajemnic”. Nie oznacza to, że św. Ojcowie - autorzy tych modlitw - niedoceniali Liturgii lecz, że utożsamiali Liturgię z Eucharystią. Dla Ojców Kościoła Liturgia była zawsze nabożeństwem Ciała i Krwi Zbawiciela. Miała ona sens tylko wówczas jeżeli celebrowano podczas niej Eucharystię. Nie wyobrażano sobie by można było celebrować Liturgię w innym celu, niż ku udzieleniu Komunii Ciała i Krwi Zbawiciela. Liturgia jest nabożeństwem Eucharystii. Istnieje dla niej i bez niej traci swój sens. Dlatego też św. Ojcowie w swych

⁹ *Boska Liturgia Świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, s. 39-40.

¹⁰ Jak wyżej.

¹¹ *Boska Liturgia Świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, s. 94.

modlitwach praktycznie nie wymieniają Liturgii. Piękny puchar traci swe znaczenie gdy do picia poda się w nim ocet. Godne wino wymaga godnego pucharu by urodą swą podkreślał smak wina. Tak i świętość Eucharystii wymaga, by jej liturgiczna oprawa była najgodniejszą z możliwych. Bez Eucharystii Liturgia będzie jednak jak piękny lecz pusty kielich. Będzie zachwycać jedynie nasze oko nie ofiarowując żadnego pożytku innym naszym zmysłom i naszej duszy. Nie oznacz to jednak, że Eucharystia może istnieć bez Liturgii (z wyjątkiem udzielania komunii chorym). Mówi nam o tym ojciec Paul Evdokimov: *porządek liturgiczny nie jest czymś obojętnym. Jako Boski element ma on na sobie piętno wieczności.... Liturgia katechumenów jest to liturgia Słowa... Liturgia wiernych natomiast jest liturgią eucharystyczną, której centrum stanowi kielich. Jest rzeczą oczywistą, że tych dwóch części nie można ani oddzielać od siebie, ani przeciwstawiać. Bóg „rzekł i zostały uczynione. On rozkazał i zostały „stworzone” (Ps 148, 5). To, co Słowo zapowiedziało, realizuje się natychmiast, dokonuje się w kielichu, który jest urzeczywistnionym Słowem. Jest to „Słowo, które stało się ciałem”, i działanie Jego jest bezpośrednio: przemienienia wiernych „w substancję” Króla¹². Liturgia jest nierozdzielalną całością: zapowiedzią ofiary Chrystusowej – w Liturgii Słowa (katechumenów) i jej realizacją w Liturgii Eucharystycznej (wiernych)¹³.*

Oznacza to, że celebracja każdego elementu Liturgii, czy to przed czy w trakcie kanonu eucharystycznego, ma na wiernego uświęcający wpływ. W Liturgii Katechumenów każdy z nas przygotowuje się do spotkania ze Zbawicielem w najświętszych Jego Ciele i Krwi. Dziewięć Błogosławieństw (III antyfony) uzmysławia nam, jak dalekim od chrześcijaństwa jest styl naszego życia. Słyszac co powinniśmy czynić, jakimi być, konfrontujemy wezwanie przykazań z własnym postępowaniem. Widzimy jak rzadko byliśmy prawdziwymi dziećmi Boga. Gdy w drugiej części każdego błogosławieństwa dowiadujemy się, co Stwórca ofiarowuje wypełniającym dane przykazanie zaczynamy rozumieć dlaczego tak wiele bożych łask jest dla nas niedostępnych. Rezygnując z wypełnienia przykazania rezygnowaliśmy jednocześnie ze związanej z nim

¹² P. Evdokimov, *Prawosławie*, Przeł. J. Klinger, Warszawa 1986, s.323.

¹³ Podział na liturgię wiernych i liturgię katechumenów jest czysto teoretyczny, a nie ontologiczny.

nagrody. Zauważamy jednak, że mimo, że wiele przykazań nie wypełniliśmy Bóg nie odmówił nam wszystkich Swoich łask. Rodzi to w nas wielką wdzięczność i miłość do Pana.

Gdy chwilę później chór intonuje anielską pieśń *Święty Boże, Święty Mocny, Święty a nieśmiertelny*, przyłączamy się do tego śpiewu. Skupiamy się w sobie i z gorliwością wsłuchujemy się w teksty liturgicznych czytań. Przed naszymi oczyma przesuwają się sceny podróży apostołskich opisane w Dziejach i Listach Apostolskich. Z niedowierzaniem słyszemy jak prości rybacy z miłości do Boga i ludzi porzucali swe domy i rodziny, by iść w daleki świat i głosić Ewangelię. Głód, chłód, prześladowania nie były wstanie powstrzymać ich. Gdy umierali za imię Chrystusa dziękowali swym katom. Modlili się za swych wrogów, przebaczały swym prześladowcom. My też chcieli byśmy być tak gorliwi. Zaczynamy zastanawiać się jak ich przykład zrealizować w swoim życiu. Nie mamy jeszcze odwagi. Pragniemy, lecz nie do końca jesteśmy przekonani. I w tym właśnie momencie rozpoczyna się czytanie Ewangelii. Wypowiadane słowa Zbawiciela wydają się nam kierowanymi nie do ludzi sprzed 2000 lat lecz ku nam samym. Ponownie dusza nasza zaczyna płakać, że nie jesteśmy godni Zbawiciela. Sumienie nasze przypomina nam jak daleko odeszliśmy od Pana. Lecz słowa Ewangelii przypominają nam, że do takich upadłych przyszedł właśnie Chrystus. To ich uczynił Swymi uczniami, to ich wspierał i umacniał. Pełni ufności i nadziei wступujemy w Liturgię Wiernych. Duchowo wraz ze świętymi mocami niebios przy śpiewie Hymnu Cherubinów przystępujemy do ołtarza, składając na nim dary chleba i wina oraz swoje serca. Chwilę później wraz z całym Kościołem wyznajemy swą wiarę słowami Credo: *Wierzę w Jedyne Boga, Ojca Wszechmogącego*. Czujemy wówczas dziwną więź ze wszystkimi nas otaczającymi. Widzimy w nich swych braci. Wydaje się nam, że od dziś zawsze będziemy wzajemnie się wspierać. Czujemy, że ta więź nie pochodzi z tego świata. Czujemy to o czym mówił nasz Pan: *Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich* (Mt 18, 20). Rozumiemy wówczas dlaczego nabożeństwo, podczas którego sprawowany jest sakrament Ciała i Krwi Zbawiciela nazwane zostało Liturgią czyli „wspólną służbą”. Rzeczywiście jedynie w łączności z innymi wiernymi jesteśmy w stanie wyjść na spotkanie Zbawiciela i godnie Go powitać. W Liturgii człowiek, lub ściślej mówiąc cała ludzkość, jak marno-

trawny syn powraca i łączy się ze swym Ojcem. Niebieski Ojciec na nasze powitanie nie zabija, tak jak w ewangelicznej przypowieści, utuczone ciele lecz oddaje na śmierć Najświętszego Baranka, Swego Jednorodzonego Syna. Chrystus nie tylko godzi się na tę ofiarę, lecz wręcz Sam Siebie nam ofiarowuje. Słyszymy Jego jakże zadziwiające słowa: *Bierzcie, jedzcie, to jest Ciało moje, które za was jest łamane na odpuszczenie grzechów - Pijcie z niego wszyscy, to jest Krew moja, Nowego Przymierza, która za was i za wielu jest wylewana na odpuszczenie grzechów*¹⁴. Jakże wielka musi być Boża miłość. Chcemy być jej godni. Chcemy by nasz Ojciec w niebie był z nas zadowolony. Obiecujemy sobie, że się zmienimy, że już więcej nie będziemy grzeszyć.

Zanim jeszcze przyjmiemy Ciało i Krew naszego Pana stajemy się już innymi ludźmi. W stojących obok widzimy swych braci. W sobie widzimy grzesznika, który uświęcony został przelaniem krwi Chrystusowej. Rozumiemy, że możemy się zmienić. Chcemy się zmienić. Jeszcze zanim zabrzmi kończące Liturgię rozesłanie, wewnątrz przemienieni ruszamy w świat, by uświęcać go uświęceniem własnych dusz.

Jednak jak wielką by nie była nasza liturgiczna przemiana nie możemy jej porównywać z przyjęciem Ciała i Krwi Zbawiciela w Eucharystii. Tu łączymy się z Bogiem w całej pełni i bezpośrednio. Sam Chrystus wchodzi w nasze wnętrza i uświęca nas czy tego chcemy czy nie, czy jesteśmy bardziej czy mniej przygotowani. Im bardziej jesteśmy godni tym owoce tego zjednoczenia są większe i trwalsze. Jeżeli będziemy niegodni komunii, może ono posłużyć naszemu potępieniu a nie zbawieniu. Eucharystia to wkroczenie w czasy ostateczne, w Królestwo Boże już tu na ziemi. Nic więc dziwnego, że św. Ojcowie mówiąc o Eucharystii i jej oddziaływaniu pomijali milczeniem Liturgię. Trudno jest, nawiązując do ewangelicznych porównań, zachwycać się wybornym smakiem młodego wina gdy się już spróbowało starego. Godność młodego wina kryje się jednak w tym, że to ono z czasem staje się starym winem, niejako „prowadzi do starego”.

By jeszcze raz podsumować zbawienne oddziaływanie Eucharystii a co za tym idzie Liturgii wsłuchajmy się w treść modlitw dziękczynnych po Eucharystii.

Panie Miłujący człowieka... spraw, aby stały się one (Ciało i Krew

¹⁴ *Boska Liturgia Świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, s.79-80.

Zbawiciela) *uzdrowieniem dla mej duszy i ciała, odpędzeniem wszelkiej przeciwności, oświeceniem oczu serca mego, pokojem moich duchowych sił, wiarą, która nie zawiedzie, nieobłudną miłością, doskonałą mądrością, zachowaniem przykazań Twoich, wzrostem Twojej boskiej łaski i dziedzczeniem królestwa Twego, abym w Twojej świętości przez nie zachowany, zawsze wspominał łaskę Twoją, i już nie żył dla siebie, lecz dla Ciebie naszego Władcy i Dobroczyńcy, i w ten sposób skończywszy to życie z nadzieją żywota wiecznego, osiągnął wieczny pokój tam*¹⁵.

*Ty, który dobrowolnie dałeś mi Swoje ciało na pokarm, ogień ten spalający niegodnych, obyś nie spalił mnie, Stwórco mój, lecz wszedł w moje członki, we wszystkie stawy, we wnętrzności, w serce. Spal ciernie wszystkich moich grzechów, oczyść duszę, uświęć myśli, umocnij stawy wraz z kośćmi, uświęć pięć moich zmysłów, całego mnie przeniknij bojaźnią Twoją. Zawsze chroni, zachowaj i obroń mnie od wszelkiego czynu i słowa zgubnego dla duszy. Oczyść, obmyj i przyzdób mnie, uczyni mnie lepszym, daj zrozumienie i oświeć mnie. Spraw abym stał się Twoim mieszkaniem jedyne go Ducha, a nie mieszkaniem grzechu, aby przed Twoim domem, przez przyjęcie Twojej komunii, jak przed ogniem uciekał ode mnie wszelki rozbójnik i wszelka namiętność*¹⁶.

Po raz kolejny widzimy, że zbawienne owoce Liturgii dotyczą tak naszego ciała jak i duszy. Eucharystia jest dla nas zarówno uwolnieniem od słabości, wzmocnieniem stawów i mięśni jak też uświęceniem zmysłów i uwolnieniem ich od namiętności. Uwalnia od śmierci, jako nieuniknione go fatum i ofiarowuje życie wieczne. Bez Bożych Tajemnic natomiast już tu na ziemi jesteśmy martwi: *Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.... Jeśli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa Moje Ciało i Krew Moją pije ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym* (J 51, 53-54).

Zauważmy, że mimo, że są to modlitwy dziękczynne po Eucharystii to ich skutki mają dopiero nastąpić. Dopiero: „oczyść, uświęć, uwolnij...”, a więc teraz, w czasie Liturgii, Boże działanie jedynie się rozpoczyna a kontynuowane będzie już po Liturgii. Uświęcający dar Ciała i Krwi Zbawiciela to nie krótkotrwały akt a proces, którego długość, rozwijanie bądź

¹⁵ Tamże, s. 114-115.

¹⁶ Tamże, s. 117-118.

tlumienie zależy od samego obdarowanego, od człowieka. W praktyce oznacza to, że zaczerpnięta podczas niedzielnej Liturgii łaska Boża powinna nam wystarczyć na cały tydzień. Powinna uświęcać nadchodzące dni. Oczywiście człowiek jest istotą słabą i może zgrzeszyć co będzie prowadziło do stopniowej utraty uświęcającej mocy Bożej łaski. Wówczas powinien nie czekać do kolejnej niedzieli, ryzykując, że straci wszystko co otrzymał, lecz wziąć czynny udział w kolejnej Liturgii. Prawosławny chrześcijanin powinien więc dążyć by jak najczęściej być uczestnikiem Liturgii i Eucharystii. Jest to dla niego udział w uczcie weselnej Niebiańskiego Oblubieńca. Najgorsze co może nas spotkać to być z niej wyproszonym. Nic więc dziwnego, że najpoważniejsze sankcje jakie w Kościele prawosławnym mogą spaść na zatwardziałych grzeszników to ograniczenie ich uczestnictwa w Liturgii (czasowy zakaz wstępu do środkowej części świątyni i nakaz opuszczania jej wraz z początkiem Liturgii Wiernych) oraz czasowe wyłączenie ze społeczności wiernych połączone z odłączeniem od Eucharystii.

Wobec powyższego indywidualna rezygnacja z cotygodniowego uczestnictwa w Liturgii jest nie tylko czymś nierozważnym lecz możemy ją przyrównać, jeżeli notorycznie opuszczamy Liturgię, do powolnego, duchowego samobójstwa. Nie uczestnicząc w Liturgii odrzucamy Bożą łaskę, która uświęcając nas wzmacnia duszę naszą w duchowym samodoskonaleniu się, a ciału ofiarowuje siły ku ziemskiej egzystencji. Pomysłność, szczęście, zdrowie fizyczne a nawet w pewnym sensie i materialne bogactwo są rezultatami i owocami Eucharystii. Tu bowiem przychodzi do nas Bóg, który przynosi z Sobą wszelkie istniejące dobra. Dlatego też św. Ojcowie zalecali jak najczęstszą Komunię: *Dobrym i pożytecznym jest każdego dnia przyjmować Komunię Świętego Ciała i Krwi. Chrystus wyraźnie powiedział: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne”* (J 6, 54)¹⁷.

Św. Serafin z Sarowa wyraża się jeszcze dobitniej: *Przyjmować święte, Chrystusowe, życiodajne Tajemnice nakazują... we wszystkie cztery posty i 12 wielkich świąt a nawet w dni większych świąt, im częściej tym lepiej...*¹⁸.

Jeszcze ostrzejszych słów używa św. Jan Chryzostom, twórca rytu

¹⁷ Św. Bazyli Wielki, [cytat za:] *Nastolnaja kniga swjaszczennosłużytiela*, VI, s.27.

¹⁸ Tamże, s.31.

najczęściej celebrowanej Liturgii: *Widzę, że wielu nie za często przyjmuje św. Eucharystię. Jest to dzieło szatana. To on przeszkadza częstemu przyjmowaniu Ciała Chrystusowego. Jasnym jest, że ten kto nie za często przyjmuje Św Eucharystię daje szatanowi wielką nad sobą władzę i szatan przejmie nad nim kontrolę i prowadzi go ku wszelkiemu złu*¹⁹.

Musimy tu jeszcze raz powtórzyć: dla św. Ojców, Liturgia zawsze prowadziła do komunii. Dlatego nie wspominają o Liturgii bezpośrednio. Jej zbawienną moc zamykają w przyjęciu Ciała i Krwi Zbawiciela.

Wobec powyższych wypowiedzi św. Ojców nie możemy, lub raczej nie powinniśmy stawiać sobie pytania: Czy jest sens przychodzić na Liturgię jeżeli nie mamy zamiaru przyjmować Eucharystii? Bowiem czy jest sens samowolnie rezygnować z najwspanialszych darów jakie tylko możemy otrzymać i oddawać się w niewolę szatana?

Możemy jednak postawić sobie pytanie: co da nam Liturgia jeżeli nie mamy możliwości przyjąć Eucharystii? Odpowiedzi udzieliła nam już ewangeliczna kobieta Kananejka (*Mt 15, 21-28*), która prosiła by dane jej było „nakarmić swe chore dziecko okruszkami padającymi od duchowego stołu Bożych dzieci”, by córka jej uwolniona została od opętania przez złego ducha. Te „okruszki” jej córce przyniosły uzdrowienie. Nie możemy przecież zapominać o jedności, która rodzi się między uczestnikami Liturgii. To o niej mówi kapłan w kilka chwil po podniesieniu św. Darów: *I daj nam jednymi ustami i jednym sercem sławić i opiewać najczcigodniejsze, i najwspanialsze imię Twoje Ojca i Syna i Świętego Ducha, teraz i zawsze i na wieki wieków*²⁰. Jeżeli mamy mieć jedno usta to i Eucharystia przyjęta będzie wspólnie. Oczywiście usta przyjmujące Ją „bezpośrednio” łaski otrzymają najwięcej. Jednak i pozostali na tym korzystają. Dzieje się tak dzięki temu, że wszyscy wierzący stanowią Kościół – jedno Mistyczne Ciało Zbawiciela. Uświęcenie jednego Jego organu jest w pewnym stopniu uświęceniem całego organizmu²¹.

Na koniec, mimo że faktycznie już na to odpowiedzieliśmy, zwróć-

¹⁹ Tamże, s.28.

²⁰ *Boska Liturgia Świętego Ojca naszego Jana Chryzostoma*, s. 88.

²¹ Podczas Liturgii ustanawiana jest idealna jedność człowieka. Dotyczy ona łączności z Bogiem, ze świętymi, z ludźmi żyjącymi i zmarłymi. Symbolem tej jedności są przygotowywane w trakcie proskomidii, cząsteczki chleba (Baranek oraz ku czci: Bogurodzicy, świętych, żyjących i zmarłych). Mimo, że symbolizują rzeczywistości całkowicie transcendentne, tu na ziemi na patenie leżą obok siebie, otaczając Baranka.

my uwagę co ma wspólnego wszystko co dotychczas powiedzieliśmy z codziennym życiem wiernych?

Odpowiedź jest bardzo prostą. Oblicze otaczającego nas świata swym codziennym życiem kształtuje każdy z nas. Świat to suma naszych występków, grzechów jak też cnót i dobrych uczynków. Takim jest świat jakim jest zamieszkujący go człowiek. Im więcej jest ludzi prawych, dobrych, tym lepsze staje się jego oblicze. Gdy wzrasta liczba ludzkich grzechów i nieprawości wzrasta również ilość nieszczęść i tragedii w otaczającej nas rzeczywistości. Moje winy mają negatywny wpływ tak na moje losy jak i całego świata. Moje zbawienie jest również dozą łaski dla świata.

Uświęcenie człowieka w Liturgii prowadzi więc do uświęcenia wszechświata. Łącząc się z Bogiem w Eucharystii jednam się z nim nie na pięć minut, lecz na wieczność. Bóg ofiarowuje mi tę łączność dając mi Swe Ciało i Krew. Rozerwać ją mogę jedynie ja sam, jeżeli poprzez kolejne grzechy okażę się niegodnym tego daru. Jeżeli jednak nie zerwę łączności. Jeśli ofiarowaną mi świętość zachowam długo to będąc nośnikiem uświęcenia uświęcam swe życie i tych, którzy są jego elementami, przyrodę i bliźnich. Wnoszę świętość do swego domu, szkoły, zakładu pracy. Każda wykonywana czynność nabiera charakteru sakralnego.

Obok uświęcającej roli Liturgii wynikającej z uświęcenia człowieka łaską Ciała i Krwi Zbawiciela wszystkie elementy naszego życia uświęcone zostają poprzez symboliczne zastosowanie ich przy celebracji samego nabożeństwa:

- Oczyszczanie się, kąpiel i inne higieniczne czynności – symbolicznie „uświęcane” są podczas omycia rąk duchownego przy przygotowaniu się do sprawowania Liturgii oraz podczas obmycia rąk przez biskupa podczas śpiewu Hymnu Cherubinów;

- Przywdziewanie szat i ubieranie się – poprzez ceremonialne nakładania szat liturgicznych;

- Spożywanie posiłków – uświęca wykorzystanie chleba i wina do sprawowania Komunii Świętej oraz rozdawanie antidoronu dla tych co nie przystępowali do Eucharystii;

- Przyjaźń i miłość, wzajemne wybaczenie, kontakty z innymi ludźmi – symbolizuje pocałunek miłości w czasie śpiewania Credo.

Ostatecznie więc Liturgia uświęca nasze codzienne życie i „z zewnątrz” poprzez uświęcenie oddzielnych jego elementów i „od wewnątrz”

poprzez człowieka, który w Liturgii wszedł w jedność z całym światem, żywymi i zmarłymi, ludźmi i aniołami, oraz przyjął Eucharystię i stał się godnym nośnikiem uświęcenia dla siebie samego i otaczającego go świata. Im częściej będziemy w pełni uczestniczyć w Liturgii przyjmując Ciało i Krew Zbawiciela tym nasze siły ciała i duszy będą częściej wzmacniane. Im dłużej będziemy chronić ten dar nieskalanym po zakończeniu Liturgii tym świat i nasze codzienne życie będą lepsze i świętsze. Jeżeli nawet nie dane nam będzie przyjąć Eucharystii lecz połączymy się w liturgiczną jedność z jej uczestnikami to łaska Sakramentu obejmie i nas. Ważne byśmy zawsze starali się przystąpić do Stołu Pańskiego. Jak stwierdza św. Jan Chryzostom: *Pycha odnosi się nie do częstego przystępowania (do św. Eucharystii), lecz do niegodnego przystępowania, jeżeli nawet ktoś przystąpi tylko raz na całe życie*²². Nie rezygnujmy więc z jak najczęstszego uczestnictwa w Liturgii by codziennego życia swego i świata nie pozbawiać uświęcenia. Pamiętajmy, że *Nakarmiony i napojony u źródła... człowiek staje się jakby kielichem napelnionym obecnością Chrystusa i ofiarowanym ludziom i światu. Liturgia nie jest środkiem, ale sposobem życia ukazującym jego teocentryczny charakter... W liturgii człowiek znajduje Królestwo Boże, które się przybliżyło, które jest już wśród ludzi, w ich wnętrzu i na zewnątrz ich*²³.

²² Tamże, s.27.

²³ P. Evdokimov, *Prawosławie*, s.335-336.